

Etos współczesnego człowieka wobec lasu

Przed 8000 lat, tak więc już po ostatnim zlodowaceniu, lasy zajmowały w Europie 90% powierzchni suchej; dominowały dąbrowy (*querceta*) i bory (*pineta*), poza nimi występowały również buczyny (*fagiceta*) i w mniejszym stopniu modrzewiska (*lariceta*). Współcześnie zasadniczą część lasów tworzą sośniny, natomiast dąbrowy i buczyny stają się coraz rzadsze.

Zanim człowiek zaczął bezmyślnie ingerować w lasy, te odznaczały się naturalnym doborem gatunków świata roślin i zwierząt. I ten stan rzeczy trwał wiele wieków. Ich ekosystemy wytworzyły się bez wpływu czynnika ludzkiego; natura rządziła się swoimi prawami: obumarłe drzewa były wystawione na działania sił pozaludzkich, nie było wycinek, tępienia zwierzyny leśnej czy pozyskiwania innych pożytków leśnych. W tym środowisku przeplatały się bujność roślin i ich rozpad, wielość gatunkowa ukształtowana przez spontaniczny dobór i ich rywalizacja o swoje miejsca (nisze ekosystemowe), splendor kwiatów i srogość ich pożeraczy. Środowiska przyrodniczo-leśne pozostawione samym sobie żyły po swojemu od czasu ich powstania. Dlatego nazywane są one pierwotnymi.



Wywrócony dąb, pozostawiany siłom natury w rezerwacie leśnym „Łask” w Łużycach Górnych. Na zdjęciu autor artykułu, 2004 rok. Fot. Enrico Šořta

Są jednak też i takie środowiska, które żyją naturalnie po tym, jak człowiek je ongiś zdewastował. Te zowią się autogenicznymi. Jeśli chodzi o lasy, by nazwać je autogenicznymi, muszą wykazać strukturę pozostającą przez około 250 lat poza ingerencją człowieka.

Pierwsze użytkowanie lasu jest przypisywane człowiekowi, który zszedł z drzewa na ziemię, i posługiwał się narzędziami; nazwano go *homo habilis*. Początkowo jego ingerencja w naturę była raczej znikoma, jego szkody w lesie istotnie nie wpływały na życie tego środowiska. Po nim przychodzi *homo sapiens*, tj. przed około 12 tys. laty, który poczyna budować w lesie swoje *tuguria* (tj. ziemianki), zaczyna się gospodarka żarowa (wypalanie lasu). Ale i jego poczynania lasy naturalne zdają się tolerować. Dopiero w czasach nowożytnych sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że lasy naturalne bez mała przestały istnieć. Na ich miejsce pojawiły się lasy powstałe ludzką ręką,

stworzone po myśli człowieka. Te lasy najwyraźniej wykazują już cechy antropogeniczne: ich skład gatunkowy został ustalony przez ludzi, w ostatnich 250 latach zasadniczo przez leśników. Takie lasy zwie się lasami gospodarczymi (*forestae*). Tego rodzaju las służył człowiekowi, zaspakajając jego potrzeby: w pierwszej linii był on dostarczycielem drewna, dalej dziczyzny, roślin, owoców (orzechów), grzybów, żywicy i soków drzewnych, kory (garbarskiej), choinek i stroiszu, liści etc. Ponieważ drewno stanowi największe pożądanie człowieka, to ten preferuje wprowadzanie takich gatunków, które dają największy przyrost masy drzewnej przy zachowaniu odpowiedniej jakości surowca, przy czym gatunki lasotwórcze muszą sprostać wymaganiom siedliskowym, klimatycznym, topograficznym i innym. Dlatego w lasach nizinnych dominują drzewa szpilkowe z domieszką drzew liściastych, natomiast w ladach górskich głównie świerki i rzadziej modrzewie.

Człowiek z *silvis* uczynił *forestas*, podporządkowując je swojej myśli technologicznej i ekonomicznej, co w konsekwencji doprowadziło do powstania monokultur szpilkowych. To z kolei powodowało osłabienie ekosystemów. Do tego doszły jeszcze różne zanieczyszczenia, pozbawienie zwierzyny terenów dzikich, mechanizacja, inżynieria etc. Słowem: środowisko naturalne (leśne) zostało doprowadzone na skraj swojej wytrzymałości i wprowadzone w stan ciągłej turbulencji.

W końcu człowiek uświadomił sobie własną amencję i zbawienną funkcję lasu, i w ogóle zieleni. Począł zatem zmieniać formację leśną i przystosowywać ją także do innych swoich potrzeb aniżeli tylko użytkowych. Z tej przyczyny współcześnie lasy zaczęły spełniać funkcje ochronne: przeciwlawinowe, glebochronne, redukcyjne względem zawartości CO₂ (*carbodioxydum*) w powietrzu, retencyjne i purgacyjne, etc. Lasy zyskały na znaczeniu jako obszary socjalne, np. obszary chronionego krajobrazu, i przede wszystkim jako miejsca wypoczynkowe i uzdrowiskowe (sanatoryjne). Dziś służą one także edukacji przyrodniczej i badawczej.

Współcześnie relikty lasów pierwotnych (*silvae primigenae*) stanowią dla przyrodników nowy przedmiot nader ważkich badań naukowych, mianowicie dotyczących się ich bogactwa, które zawiera w sobie niepowtarzalny zasób (skład) genowy. W tym środowisku wszystkie istoty żyją w równowadze, panuje tu naturalna harmonia, a mutacje genowe dokonują się spontanicznie. Takie lasy stanowią nie tylko gratkę dla badań naukowych, lecz są przedmiotem wielu doznań i inspiracji (artystycznych); więcej, wielu ludzi odkrywa w nich boską moc natury, inspirującą do głębszych przeżyć religijnych. Dawnymi czasy gaje (*nemora et luci*) dawały schronienie istotom boskim i z tego tytułu podlegały szczególnej ochronie – były miejscami nietykalnymi. Dziś często te miejsca stanowią obszary chronione.

Krótko mówiąc: *silvae primigenae sive naturales* okazują się być najsilniejszymi społecznościami leśnymi oraz najtrwalszymi ekosystemami w biosferze, zapewniającymi ochronę ekologiczną i dającymi gwarancję wystąpienia bioróżnorodności oraz naturalnej ewolucji. Na domiar tego las pierwotny (dziki) przyczynia się do wzmocnienia sił mentalnych człowieka a także promocji kultury ludzkiej, stanowiąc jej element.

Postępowanie i postawa człowieka

Działania człowieka, które respektują prawa natury, dotyczące zarówno *forestam*, jak i przede wszystkim *silvam*, bynajmniej nie zmuszają go do „powrotu na drzewo”, lecz umożliwiają mu zbliżenie ze środowiskiem leśnym czy szerzej: przyrodniczym. W końcu człowiek jest jego częścią i z niego niejako zaczerpnął swoje człowieczeństwo. *Silva* i *foresta* uczą człowieka szacunku, również do siebie, ale ów szacunek bierze się stąd, że w naturze występuje podobieństwo istot żywych czy – jak kto woli – ścisły związek między organizmami ludzkimi i pozaludzkimi. Ten związek daje podstawę do stworzenia przyjaznej wspólnoty. Ta z kolei jest możliwa na zakładzie wzajemnego poważania, które pojmie się w ten sposób, że wewnętrzne pryncypia natury, których poznanie jest możliwe przez

zaprzyjaźnienie się z nią oraz przez wyostrenie szkieleńka i oka, wskażą człowiekowi porządek i prawo ponadludzkie i do pewnego stopnia również ludzkie. Tymi zasadami są: *revitalitas, integritas, vis existendi propagandique, robur naturalis, viventium ars defendendi accomodandique*, a także *succussus naturalis* i *evolutio vitae*¹. Człowiek zaś ze swej strony respektuje ów porządek, widząc w nim naturalny ekosystem, w nim również siebie odkrywa, swój porządek, którego załamanie może go wykoleić lub przynajmniej zepchnąć na krawędź egzystencji. Dlatego człowiek zaprzyjaźniony z przyrodą i z samym sobą stara się w nią nie ingerować.

Względem zaś *forestae* owo zaprzyjaźnienie musi przyjąć formę mniej radykalną: formę gospodarowania lasem według zasady zrównoważonego rozwoju. Ta relacja objawia się w tym, że człowiek uwzględnia zasady życia ekosystemu (bonitację siedliska, warunki klimatyczne, naturalne zasięgi występowania drzew etc.) i stara się ukierunkować swoje działania tak, by w jak najmniejszym stopniu wpływać na zakłócenie tego ekosystemu. Jego zobowiązanie moralne względem takiego działania uzasadnia fakt, że natura jest w sobie doskonała. Dlatego każda ingerencja w jej pryncypia czyni uszczerbek na jej doskonałości. Czyli racja działania człowieka wobec *silvam* czy *forestam* wyraża się w jego ostrożności i mądrości; te z kolei wpływają z ludzkiej (przyrodzonej) dobroci/miłości. W związku z nimi i odpowiedzialność człowieka nie może być zafałszowana i skrywana, co więcej: ona musi stale manifestować się. Człowiek poznający prawa przyrody znajduje się na drodze odpowiedzialności, o ile te już poznane prawa wolą zaaprobuje. Zatem postawę cywilizowanego człowieka, tj. będącego w przyjacielskim związku z środowiskiem, nazwać wypadnie byciem jej ambasadorem: „Człowiek, w szczególności ten [humanistycznie] wykształcony, jest *advokatem przyrody*, a w sercu nosi wrodzony przykazanie przyjaźni z otaczającą go naturą”². Ten przykazanie określony jest przez właściwą relację, którą nazywa się *harmoniczną symbiozą*: by przyrodę nadmiernie nie ucłowieczać, a siebie samego nie odcłowieczać. W tej relacji człowiek okazuje się być kustoszem natury i de facto legatem (ambasadorem) prawa naturalnego (boskiego) w imieniu natury.

Prawo do życia dotyczy nie tylko człowieka, lecz całej przyrody. Dlatego etos wobec całej przyrody jest tylko jeden: *homini non est petendum naturam supra modum facere humanam!*³

Myśl końcowa

Któż jednak zagwarantuje, że z rodu ludzkiego nie wyjdą drwale z toporami i nie przyłożą ich do macierzy rdzenia, czerpiąc z tego dla siebie korzyść czy działając na zlecenie innych. Tak mogą oni doprowadzić do tego, że już nie pozostanie im możliwość ani wejścia na drzewo, ani z niego zejścia, a ich dalszy los powłóczy się po bezdrożach ewolucji, znajdzie się na bocznym torze człowieczeństwa. Dlatego *dziki las winien pozostać na wieczność, nietknięty: jako siedlisko bożyszcz starych, jako refugium anachoretów, jako silny oddech Ziemi i żywa pieśń wieczności*⁴.

Wojciech „Lutygozd” Wochna

Wojciech „Lutygozd” Wochna – z wykształcenia leśnik, filozof i językoznawca, z zamiłowania przyrodnik, historyk, znawca religii rodzimej, propagator kultury słowiańskiej; autor wielu artykułów popularno-naukowych, prasowych i innych; zamieszkały na Dnie Wolbórki (k. Łodzi).

Przypisy:

1. W przekładzie: *odnawialność, całościowość, moc przetrwania i rozprzestrzeniania, krzepkość-trwałość, obronność i przystosowanie, postępowanie po sobie (cykliczność), rozwój życia*.
2. A. Hangartner, *Waldethik*, München 2002; kluczowy termin w rozprawie autora brzmi: *Abgeordnet-Sein*.

3. W przekładzie: *Człowiek nie powinien dążyć do tego, by świat przyrody uczynić ponad miarę ludzkim!*
4. Por. S. Żeromski, *Puszcza jodłowa*.